

KLEKS

GRUDZIEŃ 2018

NR 48

PISEMKO DLA UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W SIEKIERCZYNIE

Joanna

NIEPODLEGŁOŚĆ

Słowo w dzisiejszym dniu najpiękniejsze.
Słowo wypowiedane przez wszystkich rodaków.
Słowo krwią polską wywalczone.
Słowo, które brzmi NIEPODLEGŁOŚĆ.

NIEPODLEGŁOŚĆ to:

poliska rodzina,
polski dom,
Polska szkoła,
polski Kościół.

NIEPODLEGŁOŚĆ

Pozwala zasypiać spokojnie,
Pozwala bez strachu się budzić.
Pozwala żyć w wśród wolnych ludzi, w wolnym kraju,
Pozwala cieszyć się, kochać i niezłomie trwać.



NASZE HISTORIE

„Tu ginęły węgierskie pułki”, czyli kilka słów o jabłonieckiej bitwie

Rok 1914 był rokiem niezwykle ważnym w dziejach świata, Europy, Polski oraz naszego regionu. 28 lipca wybuchła I wojna światowa. Mocarstwa Europejskie podzieliły się na dwa wrogie obozy. W jednym znalazły się państwa centralne: Niemcy i Austro Węgry, W drugim natomiast, zwanym ententą: Wielka Brytania, Francja i Rosja. Długotrwały sojusz trzech mocarstw, które w XVIII w. zniewoliły Polaków i usunęły nasz kraj z mapy świata, wreszcie się skończył. Polacy zdawali sobie sprawę, że sytuacja ta stwarza realną szansę na odzyskanie niepodległości.



Rys. Julia

Szansę tę postanowił wykorzystać Józef Piłsudski. Już na początku wojny utworzył Pierwszą Kompanię Kadrową, która weszła w skład Legionów Polskich utworzonych za zgodą cesarza austro-węgierskiego

W sierpniu 1914 roku Józef Piłsudski wyruszył ze swymi żołnierzami do boju.

W grudniu dotarł do Limanowej. Noc z 7/8 grudnia spędził w domu Kazimierza Mieroszewskiego. Dom ten stoi do dnia dzisiejszego przy ulicy MB Bolesnej 35 i jest oznakowany pamiątkową tablicą. A tak wspomina przybycie Legionów Piłsudskiego do Limanowej naoczny świadek tych



Rys. Gabriela

wydarzeń właściciel dworu w Mordarce Jan Sitowski „Od rana huczała radość, po mieście i okolicy krążyła wiadomość: Legioniści w Limanowej! Ludność odetchnęła. Zamarłe od kilku dni życie zapulsowało świeżym tętnem. Co żyło, spieszyło do miasta, oglądać naszych chłopców. Rynek limanowski przed kilkunastu godzinami pusty i wymarły, teraz pełen gwaru, życia i nadziei. Dookoła Legionistów ciśnie się tłum radosny, ze wszystkich domów ludność znosi zapasy i częstuje naszych bohaterów całym sercem. Radosne chwile powitania przerwały jednakże niepokojące raporty: od Raszówek sygnalizowano pojawienie się wroga (...). Rosyjska kawaleria waliła gościńcem od Nowego Sącza, pragnąc zająć wzniesienia

zwane Jabłońcem, leżące we wsi Mordarce.”

8 grudnia oddziały legionowe zostały skierowane do obrony doliny Dunajca. W tym celu Piłsudski wraz ze swymi żołnierzami opuścił Limanową, przeszedł przez Zalesie, Kamienicę i Łącko do Nowego Sącza. Tego samego dnia artyleria rosyjska rozpoczęła intensywny ostrzał okolicy Mordarki i samej Limanowej. Ogień kierowała też poza miasto, na prawo w kierunku Sowlin, gdzie znajdowały się austro-węgierskie pozycje artyleryjskie.



Rys. Ewelina

Następnego dnia rozpoczęły się mocne natarcia rosyjskie od Siekierczyny i w stronę wzgórza Golców położonego na południe od Jabłonca. Teraz to wzgórze, już dnia poprzedniego częściowo opanowane przez Rosjan, stało się ważnym celem ataku obu stron. Rosjanie uderzyli na szwadrony huzarów węgierskich, którzy wobec przewagi liczebnej wroga, zmuszeni byli się cofnąć. Później jednak wykonali kontratak, odzyskując Golców. Wieczorem walki przygasły. Szturmy rosyjskie były na razie odparte. Zmęczone całodobową walką oddziały huzarów odesłano na nocleg do Słopnic i do Zamieścia. Tylko na Jabłońcu pozostały dwa szwadrony żołnierzy węgierskich. Ponowny atak Rosjan rozpoczął się

10 grudnia jeszcze przed świtem wzdłuż drogi grzbietowej, po obu jej stronach, obniżeniami między Golcowem a Jabłońcem, przez Mordarkę, aż do stoku pasma łososińskiego. Walczący zdawali sobie sprawę, że kto zdobędzie te wzgórza, będzie panował nad najbliższą okolicą. W ciągu dnia Rosjanie wyparli wojska austro-węgierskie na główną ich linię obrony na Jabłońcu, w okoliczne sośniny i brzeziny, a największe postępy czynili w okolicy golcowskiego wzgórza nacierając od Siekierczyny. Na opanowany ponownie Golców wprowadzili nawet baterię dział i stąd ostrzeliwali zachodnią część Jabłońca i samą Limanową. Piekło walki dało się we znaki nie tylko walczącym, ale i mieszkańcom, których nie udało się całkowicie ewakuować. Ludzie chcąc nie chcąc oglądali czasem walkę z bliska, choć na ogół kryli się w wiejskich piwnicach lub ziemniaczanych dołach. Od pocisków armatnich spłonęło kilka domów i zabudowań gospodarskich, byli też ranni i zabici.

Nastał dzień 11 grudnia. O 6.30 huzarzy węgierscy zaatakowali Rosjan znajdujących się w okopach i rozpoczęli krwawy bój o jabłonieckie wzgórze. Huzarzy zwani przez przeciwnika „czerwonymi diabłami”, parli naprzód. Ginęli Rosjanie, ginęli Węgrzy. Główny bohater tego dnia pułkownik Othmar Mühr otrzymał postrzał w okolicę żołądka. Rana okazała się śmiertelna. Zmarł około godz. 7.00.

Świt ukazał straszliwy widok martwych ciał. Według relacji Ferenc Molnara (autora „Chłopców z Placu Broni”) „walka trwała do jedenastej w południe, kiedy to na pomoc huzarom przyszły posiłki niemieckiej piechoty, zadając Rosjanom ostateczny cios”.

Bitwa pod Limanową była pierwszym istotnym zwycięstwem wojsk austro-węgierskich. Nic więc dziwnego, iż było to wtedy wydarzenie bardzo sławne w całym cesarstwie austro-węgierskim. Othmarowi Mührowi cesarz austriacki Franciszek Józef I nadał przydomek „von Limanowa”. Takie odznaczenie otrzymał również dowodzący głównym uderzeniem gen. Józef Roth. W Budapeszcie jeden z placów otrzymał nazwę „Limanowa” (zachowała się do dnia dzisiejszego).

Dzisiaj w miejscu walk na jabłonieckim wzgórzu znajduje się cmentarz, na którym spoczywają żołnierze polegli w czasie tej krwawej bitwy. Z cmentarzem tym związana legenda ukazująca historię biednego chłopca, który chce zaorać swoją ziemię. Nie może jednak tego uczynić,

ponieważ na tym polu miała miejsce krwawa bitwa. Gdy rolnik zanurza lemiesz pługa w ziemi, z jej głębi wytryska krew, a z oddali słyszy głosy: „Tu ginęły węgierskie pułki! Wystraszony chłop chce uciekać. Nagle zrywa się burza, słychać grzmoty, rżenie tysiąca rumaków i bicie tysiąca srebrnych dzwonów. Widzi chłop, jak ku niebu w nieposkromionym galopie pędzi krwawy szereg węgierskich huzarów. Jakaś tajemnicza siła przyciska chłopca do ziemi. Przeżegnał się rolnik i rozplakał, ponieważ zrozumiał, że jego „ziemia więcej nie da plonu, bo tu śnią święci węgierscy husarze...”.



Ludwik Mordarski

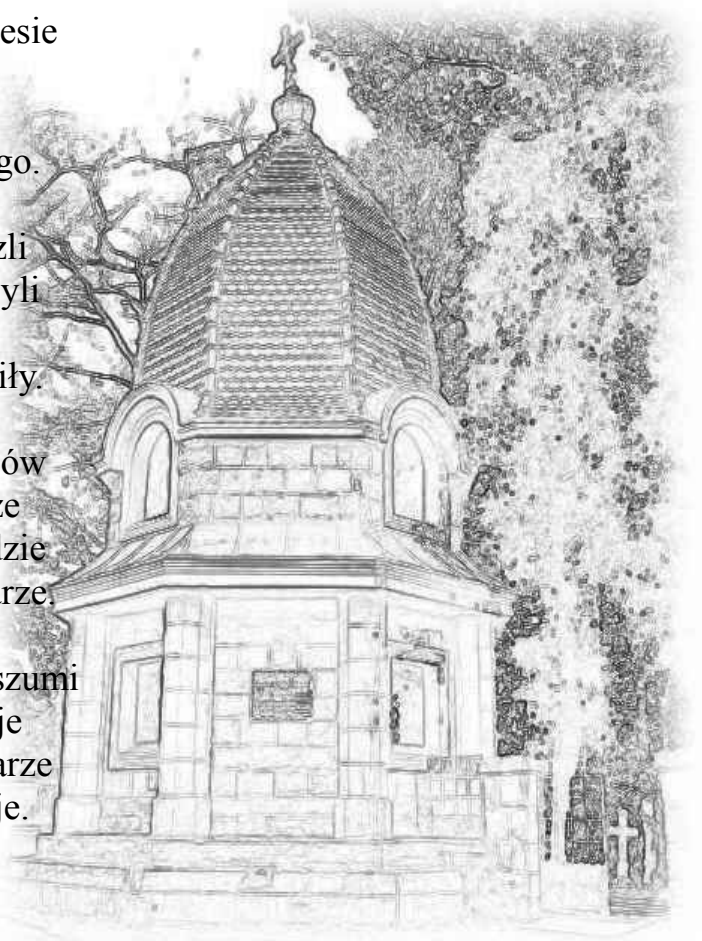
Jabłoniec i Golców
gorecki dostojne,
stoją tam pamiątki
po światowej wojnie.

Na Jabłońcu w lesie
roku 14-tego
bili się wojacy
do tchu ostatniego.

Na bagnety poszli
krwawy bój odbyli
jeno się ostały
żołnierskie mogiły.

Jabłoniec i Golców
honorni włodarze
dzierżą na arendzie
wojenne cmentarze.

Szumi Golców szumi
Jabłoniec wtóruje
Wojenne cmentarze
światu oznajmuje.



KILKA SŁÓW O NAJMŁODSZYCH BOHATERACH KTÓRZY O WOLNĄ POLSKĘ WALCZYLI I DLA NIEJ ŻYCIE POŚWIĘCILI



Jurek Bitschan miał 14 lat, gdy zginął 21 listopada 1918 roku walcząc we Lwowie o wolną ojczyznę. Dzisiaj prawie zapomniany, ale w II Rzeczypospolitej był bohaterem i wzorem polskiej młodzieży. Śpiewano o nim piosenki, dedykowano mu wiersze. Był jednym z najmłodszych obrońców miasta. Nie pochodził ze Lwowa, ale trwale wpisał się w historię tego miasta. Urodził się w 1904 r. w Piaskach koło Sosnowca. Matka Aleksandra Zagórska była żoną lekarza na lwowskim Kulparkowie. Syn uczył się w gimnazjum im. Henryka Jordana. Szczególnie wyróżniał się

w przedmiotach przyrodniczych, co zwracało uwagę jego profesorów. Wiele czasu poświęcał harcerstwu działając w IX Drużynie Lwowskiej. Był niewysoki i drobny. Od pierwszych dni walki o Lwów chciał dołączyć do walczących, ale tata nie chciał się na to zgodzić. W końcu Jurek opuścił dom potajemnie w nocy. Zostawił list, w którym pisał: „Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska.(...) Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo brakuje ludzi do wyswobodzenia Lwowa. Jerzy.” Rano walczył już na Cmentarzu Łyczakowskim. Został postrzelony w obie nogi. Sanitariuszowi, który chciał go opatrzyć, pocisk rosyjski strzaskał ramię. Nie było możliwości, aby pomóc rannemu chłopcu. Przykryto go płaszczem i zostawiono między grobami. Następnego dnia Lwów był wolny. Ojciec znalazł zabitego syna na cmentarzu. W miejscu jego śmierci stanął krzyż. Ciało Jurka złożono na Cmentarzu Orłat Lwowskich.

Antoś Petrykiewicz urodził się w 1905 roku. Razem z rodzicami, trzema siostrami i czterema braćmi mieszkał we Lwowie. Wraz ze wszystkimi mężczyznami ze swojej rodziny, wziął udział w obronie miasta. Trzynastoletni wówczas Antoś był uczniem V Gimnazjum Państwowego we Lwowie i uczęszczał do drugiej klasy. Na czas walk dołączył do oddziału, którego zadaniem była obrona jednego z obszarów Lwowa.

23 grudnia 1918 Antoś Petrykiewicz odniósł bardzo ciężkie obrażenia, broniąc tzw. „Reduty Śmierci” pod Persenkówką znajdującą się na peryferiach miasta. Od tego czasu chłopiec w ciężkim stanie przebywał w szpitalu na Politechnice Lwowskiej. Zmarł tam 16 stycznia 1919 roku. Poza Antosiem, także jego ojciec Kasper, brat Zygmunt i stryj Michał ponieśli śmierć broniąc Lwowa. Wszyscy zostali pochowani na Cmentarzu Orłąt. W 1932 roku, po ekshumacji, szczątki chłopca zostały przeniesione i ponownie pochowane w krypcie IV Katakumby na cmentarzu Obrońców Lwowa.



Informacja o śmierci Antosia Petrykiewicza dotarła do Józefa Piłsudskiego, który w 1919 roku pośmiertnie odznaczył go za odwagę Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.



Leopold Kula-Lis bohater walk o wolną Polskę. Był wychowywany w rodzinnym domu do patriotyzmu i w umiłowaniu polskości. Nic więc dziwnego, że już w wieku 14 lat, Leopold organizował tajne zebrania konspiracyjne dla kolegów z gimnazjum. Z relacji jego matki wiadomo, że działalność konspiracyjna odbywała się ze szwankiem dla edukacji - Leopold wagarował, jednak właśnie w czasie takich wagarów nad Wisłokiem, powstało tajne stowarzyszenie, które miało działać na rzecz

walki o niepodległość. Gdy ruszył na wojnę miał zaledwie 17 lat, ale szybko ujawnił swoje dowódcze zdolności. Walczył w Legionach Polskich Józefa Piłsudskiego, a potem w Rosji z Ukraińcami. W jego dwudzieste drugie urodziny Polska odzyskała niepodległość. Wkrótce po tym wydarzeniu Leopold wrócił na front i został śmiertelnie ranny w boju pod Torczynem. Zmarł 7 marca 1919 r. o godzinie 6. rano. Po śmierci awansowano go do stopnia podpułkownika i był najmłodszym oficerem noszącym ten stopień. Na jego trumnie Józef Piłsudski złożył wieniec

z napisem: „Mojemu dzielnemu chłopcu – Piłsudski”. W Rzeszowie, gdzie chodził do gimnazjum, stoi jego pomnik, a jedna z głównych ulic nosi jego imię.



Witek Modelski „Warszawiak” był jednym z najmłodszych powstańców warszawskich, które wybuchło 1 sierpnia 1944 r. Miał 12 lat. Nigdy się nie wahał i nie bał, a jego odwaga była wyjątkowa. Sprowadził saperów do bronionego przez powstańców Banku

Polskiego. Za bohaterstwo został odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia kaprała. Nosił mundur i zatknięty za pasem granat ręczny, a na głowie francuski hełm. Służył w Batalionie „Parasol”. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany na kaprała czasu wojny. Zginął 20 września, broniąc ostatniego domu przy ulicy Czerniakowskiej. Po wojnie jego matka z pomocą sanitariuszek PCK odnalazła ciało Witolda podczas ekshumacji żołnierzy Powstania na Górnym Czerniakowie. Sama pod osłoną nocy przewiozła jego ciało na Powązki i pochowała przy murze cmentarnym. Dopiero kilka lat później jego zwłoki przeniesiono do kwatery żołnierzy i sanitariuszek z batalionu „Parasol”.

Wojtuś Zalewski był najmłodszym żołnierzem grupy szturmowej st. sierżanta "Grzesia". W oddziale służył od pierwszych chwil powstania warszawskiego. Wzbudził podziw wśród starszych żołnierzy, gdy 2 sierpnia 1944 r. przedarł się przez linie niemieckie na teren silnie obsadzonego Dworca Głównego. Po trzech godzinach obserwacji powrócił z meldunkiem o siłach, rodzaju uzbrojenia i ugrupowaniu wrogich oddziałów. 15 sierpnia, sobie tylko



znanymi przejściami, wyprowadził z okrążenia pluton "Grzesia". Poległ trafiony kulą niemieckiego snajpera w rejonie koszar policji na ul. Ciepłej, gdy biegł z meldunkiem od swojego dowódcy. Pod ogniem Niemców jego ciało wyniósł na rękach Mieczysław Mirecki „Błyskawica”. Najmłodszy łącznik oddziału został pochowany w mogile na podwórku przy ul. Ceglanej 3. Powstańczy pogrzeb młodego Bohatera odbył się z wszelkimi honorami. Miał 11 lat



Danusia Siedzikówna „Inka” jest wzorem patriotyzmu i symbolem walki z komunistami, którzy po II wojnie światowej przejęli władzę w Polsce. Jej ojciec służył w armii generała Władysława Andersa, zmarł w Teheranie. Matka natomiast została zamordowana przez Niemców w 1943 roku. Danusię wychowywała babcia. Jako 15-letnia dziewczyna, Danusia złożyła przysięgę w Armii Krajowej. Odbyła szkolenie sanitarne i została sanitariuszką oraz łączniczką w oddziałach antykomunistycznej partyzantki. W lipcu 1946 roku pojechała do Gdańska po zaopatrzenie medyczne dla swojego oddziału.

Tam została aresztowana i umieszczona w więzieniu jako więzień specjalny. Torturowana podczas przesłuchań nikogo nie zdradziła. Nie ujawniła nazwiska żadnego ze swoich towarzyszy broni. Po ciężkim śledztwie 3 VIII 1946 roku została skazana na śmierć. „Inka” nie uległa namowom obrońcy i nie podpisała prośby do komunistycznych władz o ułaskawienie. Została rozstrzelana 28 VIII 1946 roku o 6.15 strzałem w głowę przez dowódcę plutonu egzekucyjnego, ponieważ żołnierze z plutonu nie chcieli tego zrobić. Według żyjących świadków, ks. Mariana Prusaka i ówczesnego zastępcy naczelnika więzienia w Gdańsku, przed śmiercią „Inka” krzyknęła: „Niech żyje Polska”. Przed śmiercią zdążyła przesłać babci wiadomość: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

UWAGA? KONKURS?

Przeczytaj uważnie powyższe biogramy młodych bohaterów, znajdź odpowiedzi na poniższe pytania i wykreśl je z diagramu . Pozostałe litery czytane kolejno utworzą hasło. Zapisz rozwiązanie na karcie odpowiedzi i przynieś do biblioteki szkolnej. **Czekamy do 10 grudnia.** Rozlosujemy nagrody!

W	A	R	S	Z	A	W	I	A	K
Z	A	L	E	W	S	K	I	M	A
Z	U	R	I	N	K	A	E	K	D
B	I	T	S	C	H	A	N	Ą	B
R	O	L	E	O	P	O	L	D	W
S	M	I	L	I	T	A	R	I	K
I	E	W	O	J	T	U	Ś	G	O

1. Nazwisko 11 letniego chłopca, który poległ trafiony kulą niemieckiego snajpera ul. Ciepłej, gdy biegł z meldunkiem od swojego dowódcy
2. Virtuti - order, którym został odznaczony po śmierci Antoś Petrykiewicz
3. Pseudonim chłopca, który zginął 20 września 1944 roku , broniąc ostatniego domu przy ulicy Czerniakowskiej
4. Nazwisko chłopca, obrońcy Lwowa, który w nocy potajemnie opuścił dom i poszedł bronić swojego miasta.
5. Imię młodego żołnierza, na którego trumnie Józef Piłsudski złożył wieniec z napisem: „Mojemu dzielnemu chłopcu”
- 6 Imię najmłodszego bohatera, który walczył o wolność Polski.
7. Jest autorem słów: „Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba”



MAMY NIEPODLEGŁĄ 1918 - 2018

Agata

Dla Ciebie, Polsko!

Polsko moja ukochana -
dzisiaj wolna i podziwiana.
Trudną i krwawą historię miałaś.
Lecz wszystkie te chwile przetrwałaś
i niepokonana zostałaś.

Wszystko od Mieszka się zaczęło,
gdy jego plemię Chrzest przyjęło.
Później był Bolesław - Chrobrym zwany
Tereny swe poszerzył i na króla został koronowany.
Bolesław Krzywousty dzielnicę zapoczątkował,
a Łokietek z Kazimierzem błąd jego wyprostował.
Jagiello zaś pod Grunwaldem
stoczył bitwę z Krzyżakami
I choć litość im okazał,
to zawiści w sercach Prusów nie wymazał .
Razem z Rosją i Austrią się dogadali
i z mapy świata Polskę na 123 lata wyrwali.
Lecz polscy patrioci o wolność walczyć nie przestali
i po wielu próbach Ojczyznę odzyskali.



Rys. Joanna

Dzisiaj setka Ci wybiła,
więc wszyscy Cię zapewniamy,
że już nigdy, nikomu Cię nie oddamy

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ WOLNOŚCI

Jan Paweł II (Karol Wojtyła) urodził się w Wadowicach niedaleko Krakowa.

W czasie II wojny światowej studiował w tajnym seminarium duchownym, aby zostać księdzem. Przyszły papież był bardzo zdolny i lubił się uczyć. Znał 10 języków obcych. Lubił też chodzić po górach, jeździć na nartach, pływać i grać w piłkę. Został najmłodszym biskupem w Polsce, miał wtedy 38 lat. Jako Ojciec Święty stał się jedną z najbardziej znanych osób na świecie. Z jego zdaniem liczyli się przywódcy największych państw. Uwielbiała go szczególnie młodzież, z którą często się spotykał. Jan Paweł II wiele podróżował. Odbił ponad 100 pielgrzymek do różnych krajów. Wszędzie wzywał do szanowania praw człowieka, do godnego życia i solidarności między ludźmi.

Joanna

(praca konkursowa)

1 czerwca 1979 rok, piątek, Warszawa

Studiując na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale polonistyki i mieszkając na ul. Marszałkowskiej, codziennie przechodzę przez plac Zwycięstwa. Z daleka widać wielki krzyż ozdobiony stulą.

Wróciłam właśnie z Mszy Świętej na pierwszy piątek miesiąca w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela. Jutro rozpocznie się tu „Gaude Mater Polonia”, czyli pierwsza podróż apostolska Jana Pawła II do Polski. Początek pontyfikatu „słowiańskiego papieża” jest dla mnie jednoznaczny z początkiem mojej podróży w poznawaniu z Nim Chrystusa. Często słuchałam w radiu listów papieża. Moją ideą przewodnią są słowa, którymi rozpoczął swoją posługę Piotrową „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. Papież próbuje pomóc odkryć mi potencjał miłości do Chrystusa.

Często wracam myślami do 16 października 1979 roku, kiedy wraz z matką, oczekiwałam na ogłoszenie nowego papieża. Kardynał Perykles Felici wypowiedział imię i nazwisko naszego polskiego kardynała, a w mojej głowie zapanowała ogromna radość i szczęście. Mama знаła papieża, ponieważ całe dzieciństwo i młodość spędziła w Wadowicach, a tak się składa, że urodziła się w tym samym roku, co Karol Wojtyła. Kiedy usłyszała nowinę, pod wpływem emocji zaczęła płakać. Ojciec,

mimo, że był wtedy w pracy, też wiedział.

Wszystko, co wydarzyło się tego dnia w kilka sekund trafiło w obieg po całym świecie. Oczywiście, nie ulga wątpliwości, że wszyscy byli zdziwieni, tak jak ja. Pierwszy od ponad 400 lat papież, który nie jest narodowości włoskiej, lecz polskiej spowodował, że świat ponad wszelką wątpliwość jeszcze wielokrotnie usłyszy o Polsce. Dowie się, że jesteśmy, że żyjemy i że walczymy.

2 czerwca 1979 rok, sobota, Warszawa

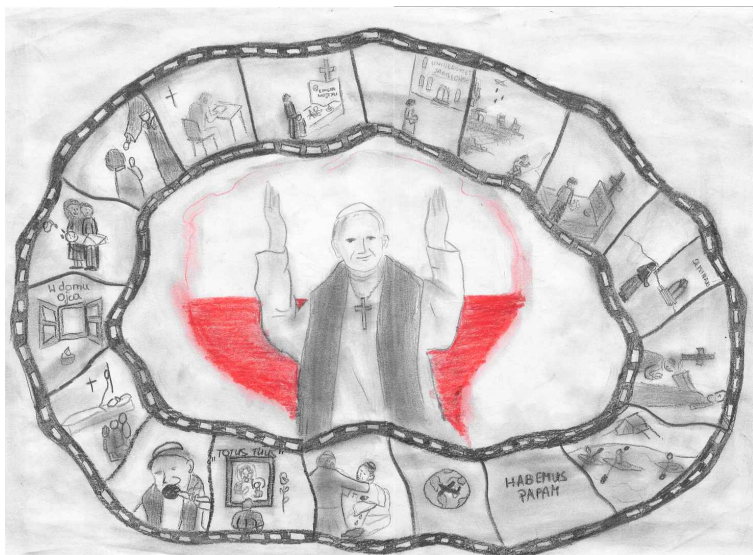
W uszach ciągle szumi mi „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. W tych słowach, na koniec, papież Jan Paweł II apelował o odrodzenie inspiracji chrześcijańskiej w historycznym działaniu Polaków. Dobitnie przeciwstawił się zafałszowywaniu Naszej, polskiej historii, Naszej dziejowej tożsamości i kultury przez próby wymazywania z niej tysiącletniego oddziaływania chrześcijaństwa.

Zdecydowałam udać się do znajomej, studiującej na tym samym wydziale co ja, mieszkającej na skrzyżowaniach ul. Koziej i ul. Miodowej. Jutro o godzinie 7.00 odbędzie się Msza Święta w Kościele Akademickim św. Anny.

Dzięki Niemu zrozumiałam, że Polak, który nie widzi dłużej polskiej ziemi, tęskni. W końcu on sam to odczuwał. Dzisiaj kiedy tylko pojawił się w drzwiach samolotu, wzruszył się nie tylko on, ale i cały dwudziestotysięczny tłum ludzi, przebywający na lotnisku Okęcie. Po zejściu ze schodków wysuniętych z samolotu, papież klęknął i ucałował polską ziemię. Był to pocałunek pokoju oddany tak ukochanej Nam wszystkim Ojczyźnie.

Karol Wojtyła, Nasz papież, w białej sutannie, białej piusce, białej pelerynie i z białymi włosami. Cały w bieli podniósł się wtedy, a ja wraz z tłumem krzyczałam : Niech żyje papież! Niech żyje kochany papież! Następnie rozległy się gromkie oklaski i znów wielkie okrzyki z każdą sekundą regulujące się, nabierające mocy i rytmu.

Ludzie stojący w oddali, oczekując przejścia papieża, intonowali hymn kościelny *My chcemy Boga*, który dotarł, w tych ważnych chwilach, do wszystkich ludzi przybyłych na lotnisko, i który po tych wszystkich zdarzeniach ja sama dalej powtarzam.



Rys. Julia

3 czerwca 1979 rok, niedziela, Warszawa
Warszawska Starówka już od porannych godzin oczekują papieża, który ma się udać do Kościoła Akademickiego św. Anny. Właściwie „młoda stolica”, w tym ja, nie spała w nocy. Wielu po prostu koczowało pod gołym niebem oczekując.

Papież daje mi dowody, że Nas, polską młodzież, rozumie. Nawiązuję ze mną kontakt. Będąc w ten niedzielny poranek przed Kościołem św. Anny doświadczam tego osobiście, kiedy dowiaduję się, że papież zamierza poświęcić swa homilię autorytetowi młodego Polaka.

Dla całego „obozu socjalistycznego”, walczącego z religią i wszelkimi ruchami „odśrodkowymi”, pobyt papieża, tutaj, w sercu Polski był otwartym wyzwaniem. Tak samo będzie pewnie z pozostałymi miastami, takimi jak Jasna Góra czy Kraków.

Zbliża się już godzina 7.00. Po odprawieniu Mszy Świętej papież uda się do Gniezna, w którym ludzie zapewne oczekują go już od poranka. Przybyłam tu już o 5.00. Widzę stojących i siedzących obok ludzi, również z gorliwością czekających na Mszę Świętą i słowa Naszego rodaka. Zapewne w ich głowach również snują się refleksję dotyczącego czy wzajemna miłość, nadzieja i wiara pomogą zwyciężyć nękający Nas dalej od końca II wojny światowej komunizm.

NASZE REKWEŁACJE



Śpiewamy dla Niepodległej

11 listopada 2018 r. to szczególna data w polskim kalendarzu. W tym dniu obchodziliśmy 100 -lecie odzyskania niepodległości przez Polskę.

Aby uczcić rocznicę tego ważnego wydarzenia, 9 listopada zgromadziliśmy się na uroczystym koncercie „Śpiewamy dla Niepodległej”. Koncert dedykowany był wszystkim tym, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległość przez naszą Ojczyznę. Przez wspólny śpiew chcieliśmy też wyrazić radość, że żyjemy w wolnym kraju. Podczas koncertu uczniowie przypomnieli pieśni i piosenki, które śpiewano niegdyś w polskich domach, pieśni, które towarzyszyły narodowi polskiemu w ważnych wydarzeniach dziejowych, a także zaprezentowali współczesne utwory o charakterze patriotycznym. Każda klasa przygotowała jedną pieśń patriotyczną, którą wykonała na szkolnej scenie. W repertuarze pojawiły się pieśni z różnych okresów historycznych. Każdą prezentowaną pieśń poprzedzał krótki komentarz, który był zarazem opisem dziejów Polski. Najważniejszą pieśnią wykonywaną podczas koncertu był „Mazurek Dąbrowskiego”, który zabrzmiał w naszej szkole punktualnie o 11.11. Nie zabrakło też innych ważnych dla Polaków utworów, takich jak: „Bogurodzica”, „Rota”, Krakowiak Kościuszki”, „Płynie Wisła, płynie”, „Ostatni mazur” oraz pieśni legionowych - „Pierwsza Brygada”, „Przybyli ułani pod okienko”, „Piosenka

o pułkowniku Kuli – Lisie”, „Wojenko, wojenko”, „Białe róże”, „Piechota” a także współczesnych piosenek patriotycznych - „W listopadzie” „Co to jest nieodległość?”, „Myślmy dzisiaj o Polsce”. Ze wzruszeniem słuchaliśmy pieśni wykonywanych przez solistów - Łucję, Nikodema, Adasia, Mateusza i Kacpra. Wspaniale zaprezentowali się też najmłodszy uczestnicy uroczystości - przedszkolaki, które wykazały się doskonałą znajomością „Katechizmu polskiego dziecka”. Po koncercie odbył się szkolny konkurs „Szukamy sobowtórów wybitnych Polaków, dzięki którym Polska odzyskała niepodległość”. Dopełnieniem szkolnej uroczystości była wycieczka na jabłoniecki cmentarz oraz udział



wszystkich uczniów w akcji „100 biało-czerwonych bukiecików na 100 – lecie niepodległości. Kwiaty stały się ważnym elementem dekoracji naszej szkoły, która w tym dniu tonęła w biało-czerwonych barwach. Cieszymy się, że razem z nami stulecie niepodległości świętowali przybyli na koncert goście - Rodzice oraz mieszkańcy Siekierzyny i włączyli się w śpiew płynących ze sceny utworów. W „Roku dla Niepodległej” warto przytoczyć słowa badacza folkloru Oskara Kolberga „Naród, który przestaje śpiewać, przestaje istnieć.”.











BIĄŁO-CZERWONE SŁODKIE CO NIECO

Aby uczcić 100 -lecie Niepodległości Polski, proponujemy Ci przygotowanie pysznego i zdrowego biało -czerwonego koktailu. Jest łatwy do wykonania. Możesz zrobić go samodzielnie lub z niewielką pomocą rodziców.

Składniki na 2 porcje.

Część biała:

- 1/2 do 2/3 szklanki jogurtu naturalnego
- 1 nieduży zamrożony banan, pokrojony na części
- miód do smaku

Wszystkie składniki należy dokładnie zmiksować w mikserze kielichowym.

Skosztować i dosłodzić do smaku miodem.

Część czerwona:

- 1 szklanka truskawek
- 1/4 szklanki mrożonych wiśni
- połowa zamrożonego banana, pokrojonego na części
- miód do smaku

Wszystkie składniki dokładnie zmiksować w mikserze kielichowym.

Skosztować i dosłodzić do smaku miodem.

Przelać do szklanek, najpierw czerwoną część, następnie białą. Deser jest gotowy do podawania. Smacznego :-).



źródło: mojewypieki.com

**Gazetkę wydaje koło redakcyjne KLEKS
pod kierunkiem P. Barbary Szewczyk
we współpracy z P. Tadeuszem Pietrygą**